

Wisagińska Elektrownia Jądrowa – inwestycja wciąż wysokiego ryzyka

Joanna Hyndle-Hussein

21 czerwca Sejm Litwy zaaprobował przekazany przez rząd projekt budowy nowej elektrowni jądrowej na Litwie w miejscowości Wisaginia (lit. Visaginas). Posłowie zgodzili się, by rząd podpisał parafowaną 30 marca 2012 roku umowę koncesyjną z japońską spółką Hitachi Ltd., która objęła pozycję inwestora strategicznego i dostarczy nowoczesny reaktor o mocy 1350 MW. Władzom litewskim nie udało się pierwotnie zamierzenie pozyskania do projektu zachodniego inwestora, skłonnego objąć w nim 51% akcji. Zgodnie z umową, Hitachi ma mieć jedynie 20% akcji przyszłej elektrowni, której wstępny koszt szacowany jest na 5 mld euro. Mimo niższego od zapowiadanego zaangażowania finansowego firmy Hitachi, jej udział jako inwestora i dostawcy nowoczesnego reaktora ma stanowić gwarancję, że realizacja projektu jest zasadna z ekonomicznego punktu widzenia. Większość finansowego ryzyka poniesie jednak sama Litwa, która obejmie 38% akcji elektrowni. Trwają obecnie negocjacje w sprawie udziału w projekcie spółek elektroenergetycznych z regionu bałtyckiego. Estonia chciałaby objąć 22%, zaś Łotwa 20%.

Akceptacja litewskiego Sejmu dla rządowych planów budowy elektrowni i umowy z Hitachi nie przesądza jeszcze o realizacji inwestycji. Ostateczna decyzja o rozpoczęciu budowy ma zapaść w roku 2015 i do tego czasu należy spodziewać się wzmożonych działań przeciwników projektu. 14 lipca posłom opozycji udało się przeforsować przeprowadzenie wraz z wyborami parlamentarnymi na Litwie, planowanymi na 14 października, referendum konsultacyjnego w sprawie budowy Wisagini. Nie będzie ono miało mocy wiążącej, jednak może mieć, wraz z kolejnymi inicjatywami przeciwników elektrowni jądrowej, wpływ na szanse realizacji projektu.

Projekt Visaginas obciążony dużym ryzykiem politycznym

Jak pokazało głosowanie w Sejmie Litwy nad umową koncesyjną, nie ma zgody politycznej wokół promowanego przez konserwatystów projektu Visaginas. Za umową z Hitachi (zob. Aneks 1) opowiedziały się: ugrupowanie premiera Związek Ojczyzny/Chrześcijańscy Demokraci oraz dwie partie koalicji rządzącej: Związek Liberałów i Centrystów i Ruch Liberałów. Zaakceptowali je też częściowo przedstawiciele opozycyjnego ugrupowania Partia

Pracy, co wystarczyło do osiągnięcia wymaganej większości. Umowę przyjęła też pani prezydent Dalia Grybauskaitė. Planów rządzących konserwatystów nie poparła głównie opozycja – populiści oraz Partia Socjaldemokratyczna, która zignorowała głosowanie w Sejmie. Obecna zgoda Sejmu na plan biznesowy i umowę z Hitachi nie jest równoznaczna z realizacją tego projektu. Rząd przyjął kluczowy dla projektu pakiet ustaw tuż przed spodziewanymi zmianami na scenie politycznej w związku z wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na 14 października¹. Przy perspektywie włączenia sprawy budowy elektrowni w Wisagini w walkę przedwyborczą, Hitachi, podobnie jak pozostali partnerzy w projekcie, musi brać pod uwagę, że widoczne już próby przeciwdziałania realizacji projektu mogą zakończyć się sukcesem. Nieformalne grupy, a także organizacje działające przeciwko budowie elektrowni, w tym przede wszystkim litewski Instytut Zielonej Polityki², podają w wątpliwość twierdzenia rządu o tym, że większość mieszkańców kraju opowiada się za powrotem do energetyki jądrowej. 14 lipca w Sejmie opozycji (wspartej podpisami wymaganej liczby mieszkańców Litwy) udało się przymusić przeprowadzenie wraz z wyborami parlamentarnymi referendum konsultacyjnego (nie ma ono mocy prawnie wiążącej) w sprawie budowy Wisagini³. W związku z tymi nastrojami japoński inwestor postępuje coraz bardziej zachowawczo. Mimo akceptacji parlamentarzystów dla umowy koncesyjnej, nie została ona podpisana 28 czerwca, jak pragnął tego premier Andrius Kubilius. Termin złożenia podpisów oznaczający wejście w życie umowy przesunięto na koniec roku 2012. Wstrzemięźliwość japońskiego inwestora wynika też z problemów przy skompletowaniu grupy pozostałych akcjonariuszy – z Łotwy i Estonii – oraz dalszych prób zaangażowania w negocjacje Polski (zob. Aneks 2).

Decyzja o inwestycji dopiero w roku 2015 – poważne wydatki i ryzyko strat już od dziś

Ostateczne zobowiązanie inwestorów określające prawne i finansowe aspekty wspólnej inwestycji (Final Investment Decision) ma zostać podjęte do 31 marca 2015 roku. Do 31 lipca 2015 partnerzy mają uzyskać pozwolenie na budowę, a do 31 lipca 2016 ją rozpocząć. Elektrownia miałyby zostać uruchomiona do 31 grudnia 2022.

Poważne nakłady finansowe związane są z rozłożonymi na dwa lata pracami projektowymi. Ich koszt to ponad 309 mln euro – z tego Litwa ma sfinansować ok. 115 mln euro. W tym czasie obecni akcjonariusze będą mieli czas na korektę planów oraz zmiany w grupie samych akcjonariuszy.

Obecna zgoda Sejmu na plan biznesowy i umowę z Hitachi nie jest równoznaczna z realizacją tego projektu. Kluczowy dla projektu pakiet ustaw przyjęto tuż przed spodziewanymi zmianami na scenie politycznej.

Zgodnie z umową koncesyjną z projektu może wycofać się każdy z akcjonariuszy, nawet sama Litwa, choć projekt nadal może być realizowany na terytorium kraju. Gdyby jednak Litwa zdecydowała o całkowitym zakończeniu tej inwestycji na jej terytorium, musi pokryć całość kosztów prac przygotowawczych. Dodatkowo przed podjęciem ostatecznej decyzji o budowie Litwa musi

wybudować drogę pomiędzy Kłajpedą a Wisaginią (kolejne 81 mln euro) – obecnie nie ma możliwości transportu do Wisagini reaktora, który przybędzie do portu w Kłajpedzie. Łącznie ryzyko pierwszego etapu wiąże się z wydatkami na poziomie ok. 390 mln euro.

Wedle dołączonego do umowy koncesyjnej planu biznesowego, wstępny koszt inwestycji to 5 mld euro. Należy uwzględnić też koszty dodatkowe – odsetki od kredytu, inflację i zmiany kursu walut, co może łącznie dać sumę nawet na poziomie 6,8 mld euro. Zgodnie z planami inwestorów, ok. 4 mld euro ma być pokryte z kredytów. Kapitał własny inwestorów i partnerów powinien pokryć pozostałe 2,8 mld euro⁴. Suma wyjściowa 5 mld euro

¹ Konserwatyści najprawdopodobniej nie utrzymają obecnej większości w Sejmie, gdyż sondaże dowodzą wzrostu popularności socjaldemokratów oraz ugrupowań populistycznych (Partia Pracy oraz Porządek i Sprawiedliwość). Mogą one stanowić trzon powyborczej koalicji rządzącej.

² Finansowany jest przez firmy prywatne mające interesy w rozwijaniu projektów energetycznych z obszaru energetyki odnawialnej. Wspiera go też największy koncern litewski Achema, główny indywidualny konsument i importer gazu od Gazpromu na Litwie.

³ Litwini odpowiedzą „tak” lub „nie” przy stwierdzeniu referendalnym: „Akceptuję budowę nowej elektrowni atomowej na Litwie”. Ten w istocie sondaż opinii wyborców, podniesie koszt organizacji wyborów parlamentarnych o ponad 1 mln euro.

⁴ Dane pochodzą z raportu litewskiego Ministerstwa Finansów oceniającego dokumenty zaakceptowane przez rząd i skierowane do Sejmu, <http://www.balsas.lt/naujiena/597169/wisagino-ae-gali-atsieiti-23-5-mld-euro>

wynika nie z wyliczeń strony litewskiej, lecz z oferty, jaką złożyła spółka Hitachi, która m.in. na tej podstawie objęła pozycję inwestora strategicznego zwyciężając w konkurencji z prawie równorzędną pod względem stopnia technicznego zaawansowania ofertą spółki Westinghouse⁵.

Poziom ryzyka niedotrzymania założeń finansowych w przypadku inwestycji przewidzianej na 9 lat pozostaje wysoki. Wpływa na to sytuacja ekonomiczna w otoczeniu państw bałtyckich, gdyż wysokość oprocentowania kredytów jest uzależniona od rankingów kredytowych państw. Większa część kosztów inwestycji będzie musiała pochodzić z kredytów. Rządy Japonii i Stanów Zjednoczonych, zainteresowane eksportem technologii przez swoje spółki, są w stanie poprzez powołane do tego instytucje finansowe uruchomić specjalne linie kredytowe. Władze Litwy twierdzą, że udzieleniem kredytu na preferencyjnych warunkach zainteresowane są: japoński bank JBIC, japońska agencja ubezpieczeniowa Nexi, amerykański bank Ex-im. Warunkiem uzyskania preferencji jest jednak utrzymanie obecności koncernu Hitachi jako inwestora.

Litwa sama musi zainwestować w ciągu 9 lat w budowę ok. 2,6 mld euro, co przy budżecie państwa rządu 2,5 mld euro stanowi duże obciążenie. Litwa będzie zmuszona zadłużyć się do poziomu 45–55% tej sumy, a kredyty mają mieć gwarancję państwa.

Stronę litewską w projekcie na obecnym etapie reprezentuje spółka VAE-SPB, której finansowanie zapewniają główne spółki energetyczne w kraju Lesto, Lietuvos energija i Litgrid. To one sfinansują litewską część prac przygotowawczych z własnych dywidend. Od ich kon-

dycji finansowej będzie zależało, czy projekt Visaginas uda się Litwie dokończyć wedle wybranego modelu finansowania. Według litewskiego Ministerstwa Finansów jest to największe zagrożenie dla projektu – przyszła kondycja tych spółek przesądzi o udziale państwa w budowie elektrowni. W ciągu najbliższych lat Wisaginia nie będzie jedynym projektem realizowanym

Poziom ryzyka niedotrzymania założeń finansowych w przypadku inwestycji przewidzianej na 9 lat pozostaje wysoki. Wpływa na to sytuacja ekonomiczna w otoczeniu państw bałtyckich.

przez Litwę. Plany obejmują inne inwestycje dotyczące energetyki, w części współfinansowane z UE, jak budowa połączeń elektroenergetycznych do Polski i Szwecji oraz interkonektora gazowego Polska–Litwa. Litwa chce też w najbliższych latach zainwestować we własny terminal LNG, a wkrótce może być zmuszona dopłacać również do demontażu elektrowni w Ignalinie.

Mimo że Komisja Europejska zaakceptowała litewski projekt, zapowiedziała też, że Litwa nie może liczyć na wsparcie dla Wisagini, gdyż UE z założenia nie finansuje komercyjnych projektów. Dzięki pozytywnej opinii może natomiast liczyć na preferencyjny kredyt od wspólnoty EURATOM i Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Mimo sygnału ze strony KE, władze litewskie będą zapewne próbowały wykorzystać to, iż realizują ważny projekt regionalny, pozwalający osiągnąć też cele stawiane przed innymi projektami infrastrukturalnymi finansowanymi z unijnego budżetu. Wisaginia pozwoli nie tylko na ograniczenie zużycia importowanych surowców (przede wszystkim rosyjskiego gazu) w procesie produkcji energii i wpłynie na zmniejszenie emisji CO₂, ale ma stanowić spoiwo dla systemów energetycznych państw bałtyckich i tworzącej się wspólnej giełdy wymiany energii elektrycznej pomiędzy państwami bałtyckimi i skandynawskimi, a w przyszłości także w części kontynentalnej Europy. Na bazie tego obiektu oraz dobudowanych do niego transgranicznych połączeń elektroenergetycznych lądowych (Polska–Litwa) i po dnie morza (Estonia–Finlandia, Litwa–Szwecja), zrealizowany ma zostać promowany także przez wspólnotę europejską cel integracji obszaru bałtyckiego z systemem energetycznym państw UE.

⁵ Tymczasem doświadczenie inwestorów ostatnio realizowanych projektów jądrowych we Francji i Finlandii pokazuje, jak trudno w przypadku tak złożonego projektu oszacować zarówno termin zakończenia realizacji, jak i jej koszt. W fińskiej Olkiluoto opóźnienie terminu realizacji przekroczyło cztery lata, a koszt budowy wzrósł aż dwukrotnie (z 3,2 mld euro do 6,6 mld). W ocenie rządu udział Hitachi pozwala przyjąć wariant optymistyczny, gdyż spółka ta buduje reaktory od roku 1970, kończyła je o czasie i bez przekraczania założonego budżetu. Dotyczyło to także najnowszych reaktorów typu ABRW.

Problem synchronizacji, czyli Wisaginia w systemie europejskim

Jednym z elementów budowy wspólnego rynku energii UE jest synchronizacja unijnych systemów elektroenergetycznych państw członkowskich. Sieci państw bałtyckich pracują obecnie synchronicznie z rosyjskimi (w systemie IPS/UPS), a zarządzanie systemami elektroenergetycznymi Litwy, Łotwy, Estonii, podobnie jak Białorusi, odbywa się poprzez centralną stację dyspozytorską w Moskwie.

12 czerwca Sejm Litwy zaaprobował rządowe plany dotyczące synchronizacji litewskich sieci z unijnymi do roku 2020. Obejmują one modernizację obecnie działających elektrowni na Litwie oraz przystosowanie ich do nowych parametrów technicznych. Do pełnej desynchronizacji sieci elektroenergetycznych państw bałtyckich i Rosji niezbędne są połączenia elektroenergetyczne realizowane z terytorium Litwy do Polski (LitPol Link, realizacja pierwszego etapu do roku 2015, moc 500 MW; drugiego etapu do 2020 – osiągnięcie mocy docelowej

Elektrownia o mocy 1350 MW potrzebuje mocy rezerwowych w celu zapewnienia stabilności systemu elektroenergetycznego w sytuacji awarii czy remontu. Obecnie mogłaby ich udzielić Wisaginia jedynie Rosja i Białoruś.

1000 MW) i do Szwecji (NordBalt, uruchomienie w roku 2016, moc 700 MW), oba mają zapewnione współfinansowanie w ramach europejskiego planu dla regionu Morza Bałtyckiego BEMIP. Wisaginia ma stanowić bazowe źródło produkcji energii w regionie, niwelujące deficyt energetyczny państw bałtyckich (obecnie największy w Europie ma Litwa, trzecie miejsce

zajmuje Łotwa). Zapewnia im też autonomiczność oraz wewnętrzne wyrównanie bilansów energetycznych, a tym samym ułatwia przeprowadzenie procesu synchronizacji⁶. Budowa elektrowni i proces synchronizacji są ze sobą wzajemnie powiązane. Elektrownia o mocy 1350 MW potrzebuje mocy rezerwowych w celu zapewnienia stabilności systemu elektroenergetycznego w sytuacji awarii czy remontu. Obecnie mogłyby ich udzielić Wisagিনি jedynie Rosja i Białoruś. Zaniechanie synchronizacji sprawi, że elektrownia będzie w istocie działała nadal w ramach postradzieckiego systemu elektroenergetycznego i ten system wzmacniała.

Synchronizacja dodatkowo podnosi koszt Wisagini. Dokładnej wyceny kosztów państwa bałtyckie dokonać mają w roku 2013. Obecnie spekuluje się, że wstępnie na ten cel potrzeba 500 mln euro, a wraz z budową połączeń do Polski nawet 1,7 mld euro⁷. Suma ta będzie musiała być brana pod uwagę jako dodatkowy koszt inwestycji wisagińskiej. Desynchronizacja z systemem przesyłowym Rosji i Białorusi, uzależniona od rozbudowy sieci przesyłowej będzie długim procesem. Zanim do niej dojdzie, nie będzie mogła być wykorzystywana pełna moc reaktora w Wisagini lub też jego praca będzie wstrzymywana, co nie pozwoli od razu osiągać zysków z nowej siłowni.

⁶ Proces synchronizacji wspomaga zwiększanie produkcji energii, ale tylko przez stabilne źródła – nie są nimi np. coraz popularniejsze w regionie bałtyckim farmy wiatrowe.

⁷ <http://www.technologijos.lt/p/spausdinti?name=S-26098>

Udział Polski w budowie Wisagini nadal pożądaný

Tak przy projekcie budowy Wisagini, jak przy synchronizacji z europejskimi sieciami kluczowa staje się współpraca Litwy z Polską. Istotne dla projektu Wisaginas jest terminowe dokończenie obu etapów budowy LitPol Link do roku 2020 i osiągnięcie jego mocy przesyłowej 1000 MW, co umożliwi włączenie Wisagini do europejskiego systemu wymiany energii i wzmocni ekonomiczną zasadność projektu. Strona litewska wciąż zabiega o utrzymanie zainteresowania Polski projektem, mimo że 9 grudnia 2011 Polska Grupa Energetyczna (PGE) ogłosiła „zawieszenie zaangażowania” w projekt Wisaginas. Władze litewskie liczą, że polskie Ministerstwo Gospodarki będzie podtrzymywać zainteresowanie tym projektem, także dlatego iż polski program jądrowy ulegnie opóźnieniu.

Litwa oferuje trzy możliwe warianty powrotu PGE do projektu. Pierwszy z nich to ponowne przesunięcie w obrębie akcji wstępnie już podzielonych – tu jednak możliwości są niewielkie. Udział Polski byłby możliwy albo po wycofaniu się któregoś z udziałowców, albo po rozszerzeniu projektu o dodatkowy reaktor, co także proponuje Litwa. Powiększenie mocy elektrowni do poziomu 2700 MW zwiększyłoby koszty budowy, ale przybyłby dodatkowy inwestor, a cena produkcji 1 kWh energii z dużej elektrowni byłaby niższa o 20–25% niż w przypadku jednego bloku, co zwiększałoby konkurencyjność energii z Wisagini na bałtyckim i europejskim rynku⁸. Za tym wariantem przemawia też inny argument – moc jednego reaktora może być niewystarczająca na pokrycie potrzeb energetycznych czterech partnerów regionalnych. Ostatnią możliwością jest podpisanie umowy o długoterminowej współpracy.

Podsumowanie

Podstawową słabością projektu Wisaginia jest to, iż promująca go koalicja rządowa nie była w stanie przedstawić ani partnerom, ani opinii publicznej wiarygodnych danych dowodzących, że budowa elektrowni jest projektem opłacalnym komercyjnie. Założenia planu biznesowego mają charakter wstępnych prognoz nie popartych twardymi wyliczeniami. Tymczasem postępująca integracja rynków energetycznych Unii wymusza na ewentualnych udziałowcach projektu myślenie kategoriami ekonomicznymi, a nie jedynie powielanie argumentu o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego regionu.

Założenia planu biznesowego mają charakter wstępnych prognoz nie popartych twardymi wyliczeniami. Tymczasem postępująca integracja rynków energetycznych Unii wymusza na ewentualnych udziałowcach projektu myślenie kategoriami ekonomicznymi.

Przykład takiego podejścia dała Łotwa, której premier Valdis Dombrovskis, w depeszy wystosowanej do władz litewskich pod koniec czerwca br. oświadczył, że jego kraj może się wycofać z projektu, jeśli nie uzyska zapewnienia o konkretnych korzyściach płynących z udziału w tej inwestycji. Także Estonia, w dużo mniejszym od Litwy i Łotwy stopniu zależna od importu energii (ze względu na własne źródło

energii pierwotnej w postaci złóż łupków bitumicznych) potrzebuje ekonomicznej zachęty minimalizującej ryzyko udziału w tej inwestycji. Ponowna próba włączenia Polski do projektu wymaga też działań ze strony polityki litewskiej na rzecz odbudowy po stronie polskiej zaufania do partnera.

Wciąż możliwe są także próby zahamowania inwestycji z zewnątrz. Rosja, tracąca odbiorców energii i gazu w państwach bałtyckich, podjęła już próbę osłabienia litewskiej inwestycji poprzez zgłoszenie zamiaru budowy elektrowni jądrowej w obwodzie kaliningradzkim oraz wsparcie podobnego projektu na Białorusi.

Nie ma też gwarancji, że po wyborach parlamentarnych na Litwie jesienią br., w których szansę na objęcie władzy mają politycy w przeszłości korzystający ze wsparcia rosyjskich spółek energetycznych, projekt ten w ogóle będzie kontynuowany. Nie można wykluczyć, że rosyjski Gazprom, zainteresowany zwiększaniem zużycia gazu w regionie bałtyckim, będzie podejmował próby rozbicia grupy bałtyckich akcjonariuszy poprzez np. ofertę korzystnej ceny na gaz i energię.

Zaniechanie projektu Visaginas oraz synchronizacji systemów bałtyckich i UE, przy kontynuacji realizacji połączeń elektroenergetycznych do Europy (współfinansowanych przez Unię), będzie oznaczało stworzenie dogodnych tras przesyłu na rynek europejski energii generowanej w Rosji i na Białorusi. Da też ekonomiczne podstawy rosyjskim projektom jądrowym realizowanym tuż przy litewskich granicach.

⁸ Wedle słów ministra Sekmoka-sa w trakcie pobytu w Polsce 3 lipca 2012, <http://verslas.delfi.lt/energetics/asekmokas-lenkija-kvieciamasugrizti-i-visagino-ae-projektodarbus.d?id=59051591>

ANEKSY

1. Porozumienie z Hitachi

Hitachi Ltd. wraz z japońsko-amerykańską spółką Hitachi-GE Nuclear Energy zaoferowało Litwie sprawdzoną na świecie technologię jądrową III generacji. Zgodnie z umową koncesyjną obejmującą budowę, eksploatację i po latach wygaszenie elektrowni jądrowej w miejscowości Wisaginia, japońska spółka Hitachi Ltd. dostarczy na Litwę nowoczesny reaktor wodny wrzący typu ABWR o mocy jednostkowej 1350 MW z aktywnym systemem zabezpieczającym. 4 reaktory tego typu działają już w Japonii, a kolejne budowane są na Tajwanie i ponownie w Japonii.

Partnerem Hitachi przy litewskim projekcie jest japońsko-amerykańska spółka Hitachi-GE Nuclear Services (*joint venture* pomiędzy japońską Hitachi a amerykańską General Electric, Hitachi kontroluje w niej 80% akcji). Opracowaniem projektu zajmie się spółka projektująca złożona z dwóch akcjonariuszy: litewskiej spółki skarbu państwa VAE-SPB (Visagino Atominė Elektrinė – Specialios Paskirties Bendrovė, pol. Wisagińska Elektrownia Atomowa – Spółka Specjalnego Przeznaczenia) oraz japońskiej spółki Hitachi Visaginas Project Investment powołanej przez strategicznego inwestora spółkę Hitachi Ltd. i Hitachi-GE Nuclear Services. Partnerzy regionalni Litwy – państwowa łotewska Latvenergo oraz również państwowa estońska Eesti Energia – mają dołączyć na dalszym etapie projektu.

2. Brak gwarancji ekonomicznej zasadności projektu

Partnerzy z regionu bałtyckiego wywierają coraz silniejszą presję na Litwę, by ta w sposób szczegółowy przedstawiła szacunki ekonomiczne, na jakich rząd litewski opiera twierdzenie, że cena 1 kWh z Wisagini będzie konkurencyjna na rynku. Dla litewskich partnerów jest to obecnie kluczowy aspekt przy podejmowaniu decyzji o faktycznym zaangażowaniu w projekt. Estonia musi dokonać wyboru pomiędzy objęciem ok. 300 MW w Wisagini a dobudowaniem u siebie dodatkowego bloku o tej samej mocy w elektrowni w Narwie opalanej estońskimi łupkami bitumicznymi. Za uczestnictwem Estonii w projekcie przemawia to, że z jej terytorium do Finlandii prowadzony jest obecnie drugi kabel do przesyłu energii – Estlink 2 (powstanie do roku 2014). Zwiększając swoje możliwości tranzytu energii, Estonia szuka zaufanego producenta jako partnera. Łotwa akcentuje przede wszystkim potrzebę uzyskania gwarancji, że energia z Wisagini będzie konkurencyjna, gdyż sprzedawana będzie poprzez giełdę. Gdy Wisaginia powstanie, na tworzoną obecnie bałtycko-nordyckim rynku wymiany energii elektrownia ta będzie musiała konkurować z wieloma producentami, być może także z energią z Rosji (możliwe, że będzie to również energia jądrowa z obwodu kaliningradzkiego lub z Białorusi, gdzie zainicjowane zostały alternatywne projekty jądrowe). Tymczasem wielu ekspertów na Litwie zwraca uwagę, że szacunki rządowe co do przyszłej ceny nie są poparte żadnymi gruntownymi analizami. Konieczność zaciągania kredytów może spowodować, że cena energii z Wisagini nie będzie wcale niska, jak zakłada rząd, i może sięgnąć 0,30–0,34 litewskich LTL/kWh (0,086–0,098 EUR/kWh). Energia z Bałtyckiej Elektrowni Jądrowej w obwodzie kaliningradzkim ze względu na to, iż powstać ma ze środków własnych państwa może mieć cenę 0,044 EUR/kWh. Premier Kubilius jedynie zapewnia, że mimo konieczności spłaty przez 16–18 lat kredytów zaciągniętych na tę inwestycję, cena energii z Wisagini będzie konkurencyjna i ukształtuje się na poziomie 0,18–0,22 LTL/kWh (0,052–0,063 EUR/kWh). Cena ta uwzględniać ma obsługę kredytów. Wedle premiera Kubiliusa, po ich spłaceniu może ona ulec zmniejszeniu (<http://iq.lt/ekonomika-ir-verslas/a-kubilius-atskleide-planus-del-elektros-kainos-ignalinos-ae/>).



Ośrodek Studiów Wschodnich

im. Marka Karpią

ul. Koszykowa 6A, 00-564 Warszawa

e-mail: info@osw.waw.pl

Ośrodek Studiów Wschodnich imienia Marka Karpią monitoruje oraz analizuje polityczną, ekonomiczną i społeczną sytuację w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach oraz na Kaukazie i w Azji Centralnej.

Głównymi tematami badawczymi OSW są: sytuacja wewnętrzna i stabilność krajów obszaru zainteresowań OSW, system władzy, relacje pomiędzy poszczególnymi ośrodkami politycznymi, polityka zagraniczna, problematyka związana z rozszerzeniem NATO i UE, aspiracje integracyjne państw obszaru ze strukturami zachodnimi oraz bezpieczeństwo energetyczne.

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP

© Copyright by OSW

Redakcja merytoryczna:
Olaf Osica, Anna Kwiatkowska-Drożdż

Redakcja:
Anna Łabuszewska

Skład: Bohdan Wędrychowski